

ANNA SKOLIMOWSKA  
(Warszawa)

FIKCYJNE TOWARZYSTWO  
„OPILCÓW I OŻRALCÓW” (*BIBONES ET COMEDONES*).  
KONIEC MITU\*

Andrzej Krzycki (1482–1537) oraz Jan Dantyszek (1485–1548) – dwaj poeci neolacińscy, a zarazem wysokiej rangi urzędnicy w służbie króla Polski Zygmunta I Jagiellona – utrzymywali ze sobą przyjacielskie relacje. Choć poświęcające tę przyjaźń listy zachowane są dopiero od r. 1523, znajomość Krzyckiego i Dantyszka datuje się jednak o wiele wcześniej. Najpewniej miała ona swój początek na dworze krakowskim w pierwszych latach panowania Zygmunta, koronowanego na króla Polski w 1507 r. Utrzymana w poufnym tonie korespondencja dowodzi zarówno zbieżnych poglądów w poważnych kwestiach doktrynalnych, jak i podobnych zamiłowań towarzyskich. Warto przypomnieć choćby o wspólnie podjętej w latach trzydziestych nieudanej próbie sprowadzenia do Krakowa jako wykładowcy i przywrócenia na łono Kościoła Rzymskiego słynnego reformatora Filipa Melanchtona.

Dobry przykład na poły poważnego, na poły żartobliwego, poufnego klimatu, w jakim utrzymana jest wspomniana korespondencja, stanowi list Krzyckiego do Dantyszka z 30 grudnia 1532 r. Biskup płocki dziękuje w nim przyjacielowi za przesłanie książki<sup>1</sup> i obdarowuje go własnym dziełem z zakresu teologii<sup>2</sup>. Krzycki opatruje ten prezent ciekawym, autoironicznym komentarzem:

*Pro libello eleganti remitto ineptum, nonnihil tamen facientem ad munus, quod illi iam tandem obeundum est. Dicet, scio, cum leget: unde haec nunc Charicenko illi Theologia? Sed quid faciam, cum iam et Musae parum alioqui propitiae deserunt, et puellae abhorrent? Sed de his coram aliquando laxius.*

\* Niniejszy artykuł jest polską wersją referatu pt. „*Fratres et sorores ganae, secta cuspidea, bibones et comedones – Reality of Humanist Court Circles in 16th-Century Cracow or Literary Convention?*”, wygłoszonego na XVI międzynarodowym kongresie International Association for Neo-Latin Studies w Wiedniu, 2–7 sierpnia 2015 r.

<sup>1</sup> Przepuszczalnie była to krakowska edycja słynnej parafrazy Psalterza pióra Ioannesa Campensisa, której publikację Dantyszek wspierał: *Psalmorum omnium iuxta Hebraicam veritatem paraphrastica interpretatio, auctore Ioanne Campensi, publico, cum nasceretur primum et absolueretur, Lovanii Hebraicarum litterarum professore, Reverendissimo Domino Ioanni Dantisco episcopo Culmensi etc. dedicata, Cracoviae 1532.*

<sup>2</sup> Prawdopodobnie chodzi o książeczkę *De ratione et sacrificio Missae Andreas Cricius Episcopus Plocensis*, wydaną w Krakowie w r. 1529.

W zamian za wytworną książeczkę przesyłam niezręczną, mającą jednak coś wspólnego z godnością [biskupa chełmińskiego], którą wreszcie ma ona [tj. Wasza Przewielebność] objąć. Wiem, że gdy [Wasza Przewielebność] będzie czytała, powie: skądże to u owego Charicenusa ta teologia? Lecz cóż poczną, skoro już i Muzy, mało skądinąd przychylnie, opuszczają mnie, i dziewczęta unikają? Lecz o tych sprawach swobodniej kiedyś przy spotkaniu<sup>3</sup>.

Utożsamiając się z Charikenosem – dychawicznym starcem z dialogu Pseudo-Lukiana<sup>4</sup>, Krzycki uzasadnia swoim podeszłym wiekiem i schorowaniem podjęcie tematu teologii, niejako w opozycji do dawniejszej aktywności na polu literatury. Opuszczające starego poetę Muzy i dziewczęta to niewątpliwie aluzja do frywolnych epigramatów, które w jedynej dotychczasowej edycji utworów Krzyckiego<sup>5</sup> zostały umieszczone w rozdziale o świadomie zeufemizowanym tytule *Carmina amatoria*. Wydawca spuścizny poetyckiej Krzyckiego, filolog klasyczny z przełomu XIX i XX wieku, Kazimierz Morawski, określił dużą część tego rozdziału nie jako pieśni miłosne, lecz jako obscena, o czym informował w przypisie do wspomnianego tytułu, dodając, że „wolał raczej ostrzec w przypisie bacznego a niewinnego czytelnika, niżli tytułem zachęcić osoby zanadto ciekawe zdrożności”<sup>6</sup>.

Wśród owych obscenów znajdujemy między innymi grupę utworów, opatrzoną podtytułem *De Coributo Koszyrski eiusque sodalitate*. Te utrzymane w żartobliwym nastroju wiersze obracają się głównie wokół tematu śmierci Korybuta Koszyrskiego. Są wśród nich epitafia, hymny żałobne a także rytmizowany testament. Wydawca opatrzył je następującym komentarzem:

*Coributus ille praeerat sodalitati cuidam ganeorum lurconumque paterque eius nuncupabatur; socii appellabantur fratres, feminae sorores. Sequentia carmina mores huius societatis nimis vividis coloribus depingunt. Regula et lex, cui sodales erant addicti, Cuspidea nuncupatur fortasse a voce cuspidis, quae sensu mentulae usurpata apud Pomponium fr. 69 invenitur.*

<sup>3</sup> List A. Krzyckiego do J. Dantyszka, Pułtusk, 30 grudnia 1532 (*Corpus of Ioannes Dantiscus' Texts & Correspondence*, <http://dantiscus.al.uw.edu.pl>, wyd. A. Skolimowska, M. Turska we współpracy z K. Jasińską-Zdun [dalej cytowane jako CIDTC], IDL 874).

<sup>4</sup> Ps.-Lucian. *Philop.* 20.

<sup>5</sup> *Andreae Cricii Carmina*, wyd. K. Morawski, Kraków 1888 (*Corpus Antiquissimorum Poetarum Poloniae Latinorum usque ad Ioannem Cochanovium* 3), s. 197, przyp. 1. Notabene autorstwo Krzyckiego w przypadku części opublikowanych przez Morawskiego utworów było podawane w wątpliwość już przez samego wydawcę. Wątpliwości te mnożą się w późniejszych opracowaniach (por. np. R. Ganszyniec, *Echa pieśni goliardowej w Polsce*, Przegląd Humanistyczny 5, 1930, s. 161–204; J. Wiesiołowski: *Z kórnickiego kodeksu Corpus Cricianum. Przyczynki do dziejów poezji polsko-lacińskiej*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 15, 1980, s. 239–259; W. Wojtowicz, *Szkice o poezji obsceniczej i satyrycznej Andrzeja Krzyckiego*, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2002 (Uniwersytet Szczeciński. Rozprawy i Studia 498), s. 424; G. Tournoy, *Some Newly Discovered Latin Poems by and to Ioannes Dantiscus: The Contentio de duabus Lucretiis*, s. 71, [w:] *Respublica Litteraria in Action: New Sources*, oprac. K. Tomaszuk, AL – PAU, Warsaw – Cracow 2016 (*Corpus Epistularum Ioannis Dantisci*, 5/3), s. 51–76; A. Skolimowska, *Manuscript Sources of Ioannes Dantiscus' De duabus Lucretiis*, *ibid.*, s. 80).

<sup>6</sup> Krzycki, *op. cit.*, s. 197, przyp. 1.

Ów Korybut stał na czele pewnego bractwa rozpustników i żarłoków, i zwany był jego ojcem. Członkowie bractwa nazywali się braćmi, a w przypadku kobiet – siostrami. Poniższe utwory w nader żywych barwach odmalowują obyczaje owego bractwa. Reguła i konstytucja, które obowiązywały członków bractwa, zwały się kuspidejskimi, zapewne od słowa *cuspis* [łac. ‘grot, ostrze włóczni, kolec’], które pojawia się w znaczeniu *mentula* [łac. potocznie ‘członek męski’] we fragmencie 69 Pomponiusza<sup>7</sup>.

Bezpośrednio po dziesięciu utworach poświęconych Koszyrskiemu wydawca umieścił cykl jedenastu podobnie obsceniczno-ironicznych epigramatów nagrobnych, dedykowanych krakowskim prostytutkom. Te dwadzieścia jeden utworów stanowi w ujęciu wydawcy pewną całość, charakteryzującą się wspólną terminologią. Koszyrski zwany jest w nich *pater ganeae*, jego przyjaciele to *fratres et sorores ganeae* albo *Cuspidaeae sectae fratres*, córki Koryntu zaś nabywają umiejętności właściwych dla swego fachu, studiując *dogmata legis Cuspidaeae*.

W swoich późniejszych opracowaniach, dotyczących kultury polskiego renesansu, Kazimierz Morawski wysnuł na podstawie owych wierszy wniosek o istnieniu na dworze krakowskim w pierwszych latach panowania Zygmunta I frywolnego „klubu towarzyskiego”<sup>8</sup>. Na podstawie korespondencji przyjaciela Krzyckiego, Jana Dantyszka, zauważył też, że jeden z dworzan, a mianowicie Jan Zambocki, „to ciekawe czy nieciekawe bractwo opatruje szczególnym mianem oźralców i opilców”<sup>9</sup>. Źródłem tej informacji była wiadomość o kondycji przyjaciół od kielicha, jaką Zambocki przekazał korespondencyjnie w czerwcu 1527 r. Dantyszkowi, przebywającemu wówczas jako ambasador na dworze cesarskim<sup>10</sup>.

*Nos una cum rege nostro cum totam hiemem, tum mensem hunc Maium praeteritum non iniucunde transegimus in poculis, tui memores, vivimus enim adhuc, gratias Deo, contubernium illud tuum, bibones scilicet et comedones, Skothniczski tamen et Pymo Ian morte nuper absumpti*<sup>11</sup>.

My wraz z naszym królem przyjemnie spędziliśmy całą zimę oraz miniony miesiąc maj na pijatykach, pamiętając o tobie; żyjemy bowiem dotąd dzięki Bogu – to twoje bractwo, mianowicie pijacy i żarłocy – śmierć zabrała jednak ostatnio Skotnickiego i Pymo Jana.

Ta wzmianka, połączona przez Morawskiego z utworami Krzyckiego, dała asumpt biografowi Zambockiego, Kazimierzowi Hartlebowi, do stwierdzenia, że owi swawolni dworzanie Zygmunta I „między sobą już bez żenady zwali się «opilcy i oźralcy»”<sup>12</sup>.

<sup>7</sup> Ibid., s. 230, przypis 1. Morawski powołuje się tu na fragment atellany *Macci gemini* Pomponiusza z Bononii w numeracji wydania Ribbecka.

<sup>8</sup> Ibid. i K. Morawski, *Czasy Zygmunto-wskie na tle prądów Odrodzenia*, wyd. II, PIW, Warszawa, 1965 (wyd. I 1922), s. 62.

<sup>9</sup> Morawski, op. cit., s. 65.

<sup>10</sup> Było to podczas trzeciej, najdłuższej misji dyplomatycznej Dantyszka, która trwała od 1524 do 1532 r.

<sup>11</sup> List J. Zambockiego do J. Dantyszka, Kraków, 14 czerwca 1527 (CIDTC, IDL 352).

<sup>12</sup> K. Hartleb, *Jan Zambocki, dworzanin i sekretarz JKM*, Warszawa 1937, s. 113.

W ślady Hartleba, zasugerowani zapewne ujęciem przez niego nazwy „opilcy i oźralcy” w cudzysłów, poszli liczni polscy biografowie Dantyszka, powołując do życia instytucję o nazwie *Bibones et Comedones* („Towarzystwo Opilców i Oźralców”) – swoisty „klub towarzyski” humanistów w służbie dworu krakowskiego. Ze zrozumiałych względów *Bibones et Comedones* zrobili następnie spektakularną karierę w pracach popularyzatorskich<sup>13</sup>, a nawet dosłużyli się hasła w polskiej edycji Wikipedii<sup>14</sup>.

Owo rzekome „Towarzystwo” miało zostać założone przez dworzanina króla Zygmunta I, Korybuta Koszyrskiego. Zdaniem niektórych uczonych było ono kierowane przez sekretarza królewskiego i późniejszego prymasa, Andrzeja Krzyckiego<sup>15</sup>, zdaniem innych zaś – przez Dantyszka i dwóch jego bliskich przyjaciół – dworzan, Jana Zambockiego i Mikołaja Nipszycza<sup>16</sup>.

*Bibones et Comedones* mieli regularnie spotykać się na obfitych ucztach połączonych z pijatykami, które przeradzały się w orgie z udziałem (w zależności od interpretacji źródeł) czy to krakowskich prostytutek, czy to wyzwolonych kobiet z otoczenia dworu. Jak zauważył Morawski, działalność tę regulować miał swoisty kodeks prawny „Towarzystwa”, zwany w wierszach Krzyckiego *Lex Cuspidea* (Prawo Grotu, Prawo Fallusowe). Autor popularnonaukowej monografii Dantyszka Zbigniew Nowak, w nawiązaniu do wzorów renesansu włoskiego oraz krakowskiej *Societas Vistulana* Konrada Celtisa, snuje też domysły, że:

Pod tą zewnętrzną i rzucającą się w oczy osłonką tkwiły wartości wyższe. Większość uczestników klubu „opilców i oźralców” dobierała się na zasadzie podobnych skłonności kulturalnych i intelektualnych. [...] W gorących dysputach i polemikach doskonalono instrumenty nowoczesnego działania literackiego: ostry żart, satyrę, ironię, szyderstwo i dowcip<sup>17</sup>.

W ujęciu Nowaka *Bibones et Comedones* mają zatem naśladować renesansowe *Sodalitates* uczonych wywodzące się z rzymskiej Akademii, takie jak chociażby nieco wcześniej działająca w Krakowie pod przewodnictwem Konrada Celtisa *Sodalitas Litterarum Vistulana*.

Czy jednak nie mamy tu do czynienia nie tyle z marnym naśladownictwem tych instytucji, ile z ich parodystycznym ujęciem literackim? Ujęciem niewątpliwie

<sup>13</sup> Cf. np. Z. Nowak, *Jan Dantyszek – portret renesansowego humanisty*, Ossolineum, Wrocław 1982, s. 79–88; M. Rożek, *Bibones et comedones*, Kraków 2 (26), 1990, s. 32–33; M. Bogucka, *Bona Sforza*, Ossolineum, Wrocław 1998, s. 81–83; ead., *Człowiek i świat. Studia z dziejów kultury i mentalności XV–XVIII w.*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2008, s. 55; J. Besala, *Stolek dla wesółka*, Polityka, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1502315,1,stolek-dla-wesolka.read> (dostęp 2 marca 2017 r.).

<sup>14</sup> *Towarzystwo oźralców i opilców*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Towarzystwo\\_oźralców\\_i\\_opilców](https://pl.wikipedia.org/wiki/Towarzystwo_oźralców_i_opilców) (dostęp 2 marca 2017 r.).

<sup>15</sup> Hartleb, op. cit., s. 114–115.

<sup>16</sup> Nowak, op. cit., s. 81.

<sup>17</sup> Ibid., s. 88, por. s. 69–70.

czepiącym z obyczajowości dworu króla Zygmunta I, ale niekoniecznie ściśle je odwzorowującym?

Opisywany w utworach zawartych w *Corpus Cricianum* aspekt erotyczny hulanki dworzan krakowskich, który dla części badaczy polskiego Renesansu z pokolenia Nowaka był symptomem wyzwolenia myśli, wśród innych (nie tylko wcześniejszych) uczonych budził konsternację. Morawski, Pociecha, Skimina czy Backvis, dostrzegając w obscenach pióra Krzyckiego jedynie wymiar pornograficzny z pominięciem ich wyraźnie parodystycznego charakteru, reagowali bądź to gwałtownym oburzeniem i krytyką, bądź próbami łagodzenia wydzźwięku źródeł, aby czytelnik nie podejrzewał o głębokie zepsucie moralne członków episkopatu i senatorów Królestwa Polskiego, jakimi byli Krzycki i Dantyszek. Przykładowo Morawski, przytaczając kolejną wiadomość przesłaną Dantyszkowi przez Zambockiego, tłumaczył słowa *vix quidam nostrum vino et somno graves ex lustris et gurgustiis prorepimus* („z trudem [ja i] niektórzy z naszych ociążali od wina i snu wypełzliśmy z burdeli i lichych gospód”) jako „Mało kto z naszych hulaków i śpiochów wylazł z karczemki”<sup>18</sup>.

Współczesny badacz poezji Krzyckiego, Witold Wojtowicz, podkreślając konwencjonalny charakter liryki Krzyckiego, łączy zjawisko renesansowych literackich obscenów tak ze świadomym łamaniem konwenansów, charakterystycznym dla średniowiecznego obyczaju karnawału, jak i z późniejszym rozkwitem barokowej facecji. Wojtowicz wywodzi owe, mające rzekomo świadczyć o degeneracji moralnej Krzyckiego, utwory z pieśni wagantów i śmiałych erotyków, nawiązujących do poetów starożytnych (Marcjalis, Juwenalis), ogłoszonych w r. 1425 przez Antonia Beccadellego Panormitę w tomie *Hermaphroditus*<sup>19</sup>. Analizując na przykład epigramaty nagrobne poświęcone przez Krzyckiego prostytutkom<sup>20</sup>, słusznie zauważa, że „stopień korelacji epitafiów z rzeczywistością społeczną jest raczej nierozstrzygalny”<sup>21</sup>. Nie oznacza to oczywiście, że dworzanie krakowscy nie oddawali się doczesnym przyjemnościom. Wśród licznych, dostarczanych choćby przez korespondencję Dantyszka, świadectw ich swawoli, uwagę zwraca niewspominany przez biografów Andrzeja Krzyckiego fakt, że chorobą, z którą zmagał się arcybiskup u schyłku swojego życia, było nie tylko nawracające przeziębienie, lecz najprawdopodobniej także syfilis<sup>22</sup>. Niewątpliwie życzylibyśmy jednak sobie, aby na przykład wzmianka

<sup>18</sup> Morawski, op. cit., s. 64.

<sup>19</sup> Wojtowicz, op. cit., s. 132–152.

<sup>20</sup> Krzycki, op. cit., s. 236–241.

<sup>21</sup> Wojtowicz, op. cit., s. 125.

<sup>22</sup> List F. Damerau-Wojanowskiego do J. Dantyszka, Kraków, 21 marca 1537 (CIDTC, IDL 5618): *Reverendissimus dominus archiepiscopus adhuc hic aeger est. Causa morbi subtitetur. Interim invisitur a doctoribus et chirurgicis, qui Gallicum malum curare solent* („Przewielebny pan arcybiskup [tj. Krzycki] nadal tu choruje. Przyczynę choroby pomija się milczeniem. Tymczasem odwiedzają go lekarze i chirurdzy, którzy zwykli leczyć chorobę francuską”). Krzycki zmarł w niespełna dwa miesiące później. Na myśl o „chorobie francuskiej” jako jednej z przyczyn jego śmierci delikatnie naprowadza czytelnika poprzez zaprzeczenie współczesny mu Stanisław

o amorach dziesięcioletniej (!) Fausty z podstarzałym Korybutem Koszzyrskim<sup>23</sup> była odbiciem jedynie konwencji literackiej, a nie rzeczywistych wydarzeń.

Z całą pewnością natomiast nie wolno traktować określenia *bibones et comedones* jako nazwy własnej. Jest to bowiem określenie użyte w korespondencji Zambockiego z Dantyszkiem tylko jeden jedyny raz, w r. 1527, kiedy to Dantyszek już od ponad trzech lat przebywał w Hiszpanii. Określenie to nie pojawia się w żadnych innych źródłach. Warto natomiast zwrócić uwagę, że ten sam Zambocki trzy lata wcześniej, w kilka miesięcy po wyjeździe Dantyszka z Krakowa, pisze do niego:

*Ego etiam (si quid ad rem) valeo, valemus et reliqui lurcones combibonesque tui, nisi forte valetudinem hanc nostram labefactet et perturbet motus dudum quidem ortus et intellectus*<sup>24</sup>.

Ja również (jeśli ma to jakieś znaczenie) jestem zdrow, dobrze mają się także pozostali twoi towarzysze pijatyk i obżartuchy, jeśli przypadkiem tego naszego zdrowia nie osłabia i nie zakłóca zamęt już dawno powstały i dostrzeżony.

Notabene obydwa sformułowania Zambockiego są niewątpliwie reminiscencją fragmentu satyry Lucyliusza: *Vivite lurcones, comedones, vivite ventris!*<sup>25</sup> Przywodzą one także na myśl pierwsze linijki wiersza wstępnego, umieszczonego przez Krzysztofa Hegendorfera w druku *Declamatio in laudem Ebrietatis*, gdzie tytułowa *Ebrietas* wzywa: *Vos, compotores, lurcones, vos, comedones, / currite*<sup>26</sup>. Na tekst Lucyliusza zarówno Zambocki, jak i Hegendorfer zapewne natknęli się w latach szkolnych, korzystając z komentarza do Terencjusza Donata czy też *De compendiosa doctrina* Noniusza Marcellusa<sup>27</sup>.

Może zatem nie *Bibones et Comedones*, lecz *Lurcones et Combibones*? Zambocki w korespondencji z Dantyszkiem posługuje się językiem pełnym ekspresji i nieskrywanej ironii. Trzeba przyznać, że jego cięte sformułowania kuszą, aby zastosować je jako ustalone nazwy, zwłaszcza że (wprawdzie tylko jeden raz) zdarza mu się użyć w kontekście dworzan, lubujących się zarówno w rozkoszach stołu, jak i łoża, słowa *contubernium* ('bractwo, towarzystwo'). Ścisłej byłoby jednak mówić nie o klubie czy towarzystwie, lecz o środowisku czy też skupionej wokół dworu grupie kompanów. Zambocki, przekazując Dantyszkowi wiadomości o dawnych kolegach

---

Górski, twierdząc, że nieudolny lekarz zalecił Krzyckiemu potajemnie maść francuską, podczas gdy była to inna choroba: *lenta quadam aegritudine coepit debilitari et inductu Żegrowski, medici sui imperiti, clam unguendum se unguento Franciaco, cum alius morbus esset, permisit* (Krzycki, op. cit., s. XXXVII–XXXVIII); zob. także L. Barszcz, *Andrzej Krzycki – poeta, dyplomata, prymas*, [Gminny Ośrodek Kultury], Gniezno – Tum 2005, s. 189–190.

<sup>23</sup> Krzycki, op. cit., s. 240, nr LXXVII, l. 3.

<sup>24</sup> List J. Zambockiego do J. Dantyszka, Kraków, 10 czerwca 1524 (CIDTC, IDL 210).

<sup>25</sup> Lucil., fr. 75 Marx ap. Non. Marc. 11, 8 i Don. *Comm. in Ter. Phorm.* 988.

<sup>26</sup> K. Hegendorfer (Hegendorff(inus)), *Declamatio in laudem Ebrietatis, mire festiva, Lipsiae in corona virorum doctissimorum pronunciata, ante hac non edita*, Hagenau 1526, k. aa v.

<sup>27</sup> Zob. wyżej, przyp. 25.



dworzanach, najczęściej nie posługiwał się żadną specjalną nazwą, określając ich po prostu słowem „nasi” (*nostrī*). Jeden z nich – Mikołaj Nipszyc – był wyróżniany epitetem *tertius noster*, jako członek triumwiratu przyjaciół. Triumwirat ten wspomniany był z nostalgią przez Dantyszka i Nipszyca jeszcze długo po śmierci Zambockiego, ale raczej w kontekście szczególnej zażyłości niż wyuzdanych pijackich ekscesów. W r. 1537 zaprosili oni do zajęcia wakującego w triumwiracie miejsca Tiedemanna Giesego, kanonika warmińskiego, który w żadnym razie nie przejawiał skłonności do rozpasania i hulanków:

*Gratias, quas possum maximas, et pro suscepto pro me labore, et quod hospitem [Nipszyc] adeo insigniter bene tractaverit, habeo. Is quam profusus sit in Dominationis Vestrae Reverendissimae laudes et quam multas et veras litteris suis ad serenissimam maiestatem regiam impinxerit, scribi nequit; restituitque per Dominationem Vestram Reverendissimam triumviratum, qui morte domini olim Sambocii interierat, confirmans Dominationem Vestram Reverendissimam Nibsicium non inutilem in omne factum habituram amicum atque inservitorem*<sup>28</sup>.

Składam ogromne podziękowania zarówno za podjęty dla mnie trud, jak i za nader wspaniałe przyjęcie gościa [tj. Nipszyca]. Trudno opisać, jak wylewnie, obszernie i prawdziwie chwalił on Waszą Przewielebność w liście do Jego Królewskiej Miłości. Dzięki Waszej Przewielebności przywrócił on też do życia triumwirat, który przestał istnieć wraz ze śmiercią pana Zambockiego, zapewniając, że w każdej sprawie Wasza Przewielebność będzie miała w Nipszycu niebezużytecznego przyjaciela i sługę.

Doceniając znaczenie poezji jako źródła wiedzy o jej twórcach i ich środowisku, zawsze warto pamiętać o tkwiącym w poetyckich wynurzeniach elemencie kreacji i autokreacji, konstruowania tak własnego wizerunku, jak i rzeczywistości literackiej w określonych celach. Skutek tych zabiegów najczęściej nie jest zbieżny z prostą rejestracją rzeczywistych wydarzeń. Nie da się zaprzeczyć, że dworzanie Zygmunta I z upodobaniem oddawali się hulankom i swawolom, jednakże instytucjonalizacja tych rozrywek wydaje się *stricte* literackim zabiegiem Krzyckiego, a sformułowanie *bibones et comedones* to tylko jedno z wielu barwnych określeń grupy dworzan – przyjaciół od kielicha, nie zaś nazwa własna rzekomego klubu towarzyskiego.

*annaskolimowska@gmail.com*

#### ARGUMENTUM

*Ex verbis, quae Ioannes Zambocki scripsit in epistula ad Ioannem Dantiscum anno 1527 missa, Casimirus Hartleb coniecturam fecit eo tempore in curia Sigismundi Maioris fuisse sodalitatem convivalem „Bibonum et Comedonum”. Haec dissertatiuncula demonstrat eam coniecturam, anno 1937 ortam et postea a multis viris doctis pro re indubia habitam, falsam esse et eius nominis sodalitatem numquam in Polonia fuisse.*

<sup>28</sup> List J. Dantyszka do T. Giesego, Lubawa, 23 września 1537 (CIDTC, IDL 1720).